

Sygn. akt I ACa 597/18

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 listopada 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Magdalena Natalia Pankowicz (spr.)
Sędziowie	:	SA Krzysztof Chojnowski SO del. Jacek Malinowski
Protokolant	:	Małgorzata Sakowicz - Pasko

po rozpoznaniu w dniu 23 listopada 2018 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **I. S.**

przeciwko (...) **S.A. w W.**

### **o zapłatę**

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 28 lutego 2018 r. sygn. akt I C 370/17

### **I. zmienia zaskarżony wyrok:**

- a) **w punkcie I i II o tyle, że zasądza kwotę 160.000 (sto sześćdziesiąt tysięcy) zł;**
- b) **w punkcie III o tyle, że zasądza kwotę 3.240 zł (trzy tysiące dwieście czterdzieści) zł;**
- c) **w punkcie V o tyle, że nakazuje ściągnąć kwotę 8.704,92 (osiem tysięcy siedemset cztery i 92/100) zł;**

### **II. oddala apelację powoda w pozostałej części i apelację pozwanego w całości;**

### **III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.400 zł tytułem zwrotu kosztów instancji odwoławczej.**

(...)

## UZASADNIENIE

Powód, I. S., wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanej, (...) S.A. w W., 200.000 zł. Domagał się również zwrotu według norm przepisanych kosztów procesu oraz postępowania wywołanego próbą ugodową. Podniósł, że na skutek wypadku z 17 sierpnia 2013 r. przeszedł zabieg operacyjny, odbył długotrwałe leczenie i rehabilitację, doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu, jego kręgosłup w odcinku szyjnym stał się całkowicie unieruchomiony, przez 6 tygodni wymagał opieki osób trzecich, przez ponad dwa miesiące odczuwał silne dolegliwości bólowe. Wskutek tego utracił możliwość aktywności zawodowej, nadto zdiagnozowano u niego depresję. Sprawcą zdarzenia szkodowego był A. R.. Doszło do niego w trakcie pracy, kiedy powód był przewożony samochodem pracodawcy (R. S.) z miejsca budowy do bazy.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych. Przyznała, że 28 października 2013 r. wypłaciła na rzecz powoda zadośćuczynienie i odszkodowanie w kwocie odpowiednio 19.600 zł oraz 705,60 zł. Podniosła, że przyczynił się on do powstania szkody w 60%, bowiem do wypadku doszło, kiedy przebywał w strefie samochodu, która była przeznaczona do przewożenia ładunku, a nie osób.

Wyrokiem z 28 lutego 2018 r. Sąd Okręgowy zasądził od pozwanej na rzecz powoda 130.000 zł (pkt I) i oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt II) i rozstrzygnął o kosztach. Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

Powód został zatrudniony przez R. S. na stanowisku robotnika ogólnobudowlanego. 17 sierpnia 2013 r. rozpoczął pracę o godzinie 7:00 w bazie technicznej przy ul. (...) w O.. Stamtąd z innymi pracownikami wyruszył autem, które należało do pracodawcy do miejscowości R., gdzie wykonywano prace remontowe. Pojazd ten będący samochodem dostawczym bezspornie był objęty ubezpieczeniem OC u pozwanej. Miał 3 miejsca siedzące w kabinie - w tym jedno dla kierowcy. Po zakończeniu pracy w miejscowości R. powód wracał powyższym autem do O.. Zajął miejsce, wraz z innym pracownikiem – A. J., w przestrzeni załadunkowej samochodu. Kierowca tego auta, A. R., nie posiadał prawa jazdy. W trakcie jazdy powodował wypadek, w wyniku którego powód doznał obrażeń ciała. Wyrokiem z 18 grudnia 2014 r. (sygn. akt II K 833/14) Sąd Rejonowy uznał za winnego popełnienia przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. i skazał na karę pozbawienia wolności. Orzekł nadto wobec niego nawiązkę na rzecz powoda w wysokości 2.000 zł.

Na skutek zdarzenia szkodowego powód doznał złamania niestabilnego kręgu C2 oraz złamania paliczka środkowego palca V ręki lewej. Był hospitalizowany od 17 do 27 sierpnia 2013 r. W tym czasie przeszedł operację stabilizacji potyliczno – szyjnej C3 - C4. Przez dwa następne miesiące potrzebował pomocy innych osób przy czynnościach życia codziennego. Przez miesiąc w związku z silnymi bólami szyi brał środki przeciwbólowe. Do 18 czerwca 2014 r. leczył się w poradni ortopedycznej. W okresie od 9 października 2013 r. do 4 sierpnia 2015 r. korzystał z pomocy psychologicznej i psychiatrycznej w warunkach ambulatoryjnych z powodu reakcji adaptacyjnej z dominującymi objawami depresyjnymi. Z tego powodu stwierdzono u niego długotrwały uszczerbek w zakresie strefy psychicznej w wysokości 8%. Obecnie ma zachowaną jedynie śladową ruchomość kręgosłupa szyjnego, a nadto pojawiły się zaniki mięśniowe ramienia lewego (ok. 1,5 cm), co powoduje uszczerbek na zdrowiu w wysokości 36%. Co prawda leczenie zostało zakończone, a aktualny stan psychiczny jest stabilny (nie wskazuje na istnienie objawów afektywnych), jednak w dalszym ciągu powód cierpi na bóle szyi i barków. Nie może dźwigać oraz biegać, prowadzić samochodu i pracować fizycznie. Został zmuszony do tego, aby przenieść swoją aktywność zawodową na płaszczyznę prac domowych, co stanowi źródło rozdrażnienia i wzmożonej nerwowości.

Decyzją z 1 czerwca 2016 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznał mu w związku ze zdarzeniem szkodowym (wypadkiem przy pracy) jednorazowe odszkodowanie w wysokości 28.080 zł. Obecnie pobiera rentę z tytułu niezdolności do pracy w wysokości 1.216,54 zł.

Pismem z dnia 26 września 2013 r. zgłosił szkodę pozwanej (żądał zapłaty 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 2.840 zł tytułem opieki osób trzecich). Na podstawie decyzji z dnia 28 października 2013 r. pozwana wypłaciła mu 705,60 zł i 19.600 zł tytułem odpowiednio zwrotu kosztów leczenia oraz zadośćuczynienia. Sprawca wypadku uiszczył na jego rzecz 2.000 zł nawiazki.

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy zważył, że pozwana bezspornie była odpowiedzialna co do zasady za skutki zdarzenia szkodowego. Z tych przyczyn ciążył na niej m.in. obowiązek zapłaty zadośćuczynienia (art. 445 § 1 k.c.). Na rozmiar tego świadczenia wpływ miał fakt doznania opisanego powyżej trwałego uszczerbku na zdrowiu w sferze somatycznej i psychicznej; znacznych dolegliwości bólowych, które w odcinku szyjnym trwają nadal. Powód wymagał pomocy osób trzecich, ma trwale usztywnioną górną część kręgosłupa; nie odzyskał dawnej sprawności, a rokowania w tym zakresie są niepomysłne. Ma ograniczone możliwości poruszania; nie może podjąć pracy zgodnej z posiadanymi kwalifikacjami; nie jest w stanie prowadzić samochodu; wymagał długotrwałej interwencji psychologicznej i psychiatrycznej. Sąd Okręgowy zważył, że odpowiednie do cierpień, jakie wywołały powyższe okoliczności, będzie - uwzględniając uprzednio wypłacone sumy: 2.000 zł (nawiazka) i 19.600 zł (dobrowolnie spełnione zadośćuczynienie) – będzie świadczenie w rozmiarze 130.000 zł.

Przy ustalaniu wysokości powyższego roszczenia Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że powodowi wypłacono jednorazowe odszkodowanie w oparciu o art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. Nr 199, poz. 1673 ze zm.). Świadczenie to ustala się na podstawie procentowego rozmiaru stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, a więc rekompensuje ono w pewnym zakresie krzywdę doznaną przez poszkodowanego. Nie mogło to jednak prowadzić do mechanicznego zaliczenia przyznanej z tego tytułu kwoty na poczet zadośćuczynienia. Przemawiał za tym fakt, że przed wypadkiem powód oprócz zatrudnienia u R. S. podejmował dodatkowe prace dorywcze, zaś jednorazowe odszkodowanie zużył na utrzymanie własne oraz studiującej córki.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił nadto zarzutu przyczynienia (art. 362 k.c.). Co prawda gdyby w trakcie podróży samochodem powód przebywał na miejscu przeznaczonym do transportu osób i miał zapięte pasy bezpieczeństwa, to z dużym prawdopodobieństwem nie doszło by u niego do tak poważnego urazu kręgosłupa, niemniej również kierowca powinien odmówić jego przewozu, kiedy stwierdził, że brak jest ku temu możliwości. Poszkodowany w dniu wypadku świadczył pracę i przemieszczał się samochodem, który zapewnił mu pracodawca. To zaś na tym ostatnim podmiocie spoczywał obowiązek zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków realizowania powinności pracowniczych (art. 94 pkt 2 i 4 k.p.). Co więcej, powód nie skorzystał z transportu z lekkomyślności, lecz na skutek przymusu ekonomicznego. W chwili wypadku: musiał utrzymać trzyosobową rodzinę; jego poprzedni pracodawca nie wypłacił mu wynagrodzenia; a nadto miał trudności w zdobyciu innego zatrudnienia. Z uwagi zatem na przytoczone wyżej okoliczności, w tym naganne zachowanie osób trzecich (kierowcy pojazdu i pracodawcy), zarzut przyczynienia nie został uwzględniony.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy rozstrzygnął na podstawie art. 100 k.p.c. Na celowe dochodzenie swoich praw powód przeznaczył 5.717 zł (5.400 zł koszty zastępstwa procesowego; 17 zł opłaty skarbowe od pełnomocnictwa; 300 zł wydatki na wynagrodzenie biegłych). Na poczet swojej obrony pozwana wydatkowała 5.935,24 zł (5.400 zł koszty zastępstwa procesowego; 17 zł opłata skarbowe od pełnomocnictwa; 518,24 zł wydatki na wynagrodzenie biegłego). Z tych przyczyn powinna zwrócić przeciwnikowi procesowemu 1.638,72 zł. Z racji złożenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej (sygn. akt I Co 1898/16) należał mu się zwrot kosztów tym wywołanych (300 zł opłata od wniosku, 240 zł wynagrodzenie pełnomocnika).

O obowiązku zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych w wysokości 10.881,15 zł (10.000 zł opłata sądowa od pozwu; 881,15 zł wydatki na wynagrodzenie biegłych), Sąd Okręgowy orzekł – w przypadku pozwanej - proporcjonalnie do wyniku sporu (art. 113 ust. 1 i 2 u.k.s.c. w zw. z art. 100 k.p.c.), zaś powoda zwolnił od tej powinności z uwagi na: okoliczności sprawy, a także jego sytuację materialną i życiową.

Apelację od powyższego wyroku złożyły obie strony.

Powód zaskarżył go w części, w jakiej Sąd Okręgowy oddalił jego powództwo w zakresie 70.000 zł, a nadto orzekł o kosztach procesu. Zarzucił naruszenie art. 445 § 1 k.c. poprzez ustalenie, że zadośćuczynienie za krzywdy, których doznał, powinno wynosić 130.000 zł a nie 200.000 zł. Wniósł o zmianę wyroku i zasądzenie dodatkowo 70.000 zł wraz z kosztami postępowania według norm przepisanych.

Pozwana zaskarżyła wyrok w części, w której Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo w kwocie 79.600 zł oraz rozstrzygnął o kosztach sądowych i kosztach procesu. Zarzuciła naruszenie:

#### I. przepisów postępowania:

1. art. 232 zd. 1 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c., polegające na uznaniu, że powód wykazał rozmiar doznanej krzywdy uzasadniającej zadośćuczynienie w łącznej kwocie 149.600 zł, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy, w szczególności opinie biegłych, nie dają podstaw do stwierdzenia, aby kwota ta była adekwatna w stosunku do ustalonego łącznego 44% długotrwałego uszczerbku na zdrowiu oraz konsekwencji zdrowotnych;

2. art. 233 § 1 k.p.c., polegające na bezzasadnym przyjęciu, że przewóz powoda w strefie załadunkowej pojazdu w dniu 17 sierpnia 2013 r. był wynikiem jedynie negatywnego zachowania kierującego pojazdem oraz pracodawcy, zmuszającego powoda do podróży pojazdem w związku ze świadczoną pracą, podczas gdy do zdarzenia doszło w dniu wolnym od pracy, tj. w sobotę, zaś powód nie był zobowiązany do świadczenia pracy, a podróż był wyrazem jego własnej woli w celu zarobienia dodatkowego wynagrodzenia, a nie zobowiązania wynikającego z obowiązków pracowniczych, co znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadków B. S. i A. R. na rozprawie w dniu 15 listopada 2017 r., co należy zestawić z opinią biegłego ortopedy L. G., który wskazał, że „gdyby powód przebywał w miejscu przeznaczonym do przewozu osób z zapiętymi pasami bezpieczeństwa z dużym prawdopodobieństwem nie doszłoby do tak poważnego urazu kręgosłupa szyjnego.”;

3. art. 233 § 1 k.p.c., polegające na bezzasadnym przyjęciu, że przewóz powoda w strefie załadunkowej pojazdu w dniu 17 sierpnia 2013 r. był wynikiem jedynie negatywnego zachowania kierującego pojazdem oraz pracodawcy, zmuszającego powoda do podróży pojazdem w związku ze świadczoną pracą, podczas gdy powód wielokrotnie przewożony był w strefie załadunkowej, który to stan permanentnie akceptował, tłumacząc swoje zachowanie złą sytuacją na (...) rynku pracy;

4. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez bezzasadne przyjęcie, że uszczerbek na zdrowiu doznany przez powoda wywarł tak dalece negatywne następstwa, a także poczucie cierpienia oraz krzywdę, które uzasadniają przyznanie zadośćuczynienia w łącznej kwocie 149.600 zł, pomimo tego, że jego leczenie trwało ok. 8 miesięcy, zaś następnie wymagał jedynie okresowych wizyt kontrolnych u ortopedy;

5. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez pominięcie, przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, sytuacji ekonomicznej powoda, prowadzącej do uznania, że tylko zasądzenie na jego rzecz dodatkowej kwoty 130.000 zł będzie prowadzić do wypełnienia funkcji kompensacyjnej zadośćuczynienia, podczas gdy powód dotychczas otrzymał: świadczenie z ZUS w kwocie 28.080 zł, 2.000 zł tytułem nawiązki od sprawcy zdarzenia, a także 19.600 zł tytułem zadośćuczynienia od pozwanego;

#### II. naruszenie prawa materialnego:

1. art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez ich błędne zastosowanie skutkujące przyjęciem, że kwota 149.600 zł stanowi odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, mimo ewidentnego braku szczególnych przesłanek uzasadniających przyznanie tak rażąco wygórowanego świadczenia, które - zdaniem pozwanej - winno ograniczać się maksymalnie do 100.000 zł;

2. art. 445 § 1 k.c. poprzez bezzasadne przyjęcie, że zadośćuczynienie w łącznej kwocie 149.600 zł jest sumą adekwatną i odczuwalną, a nie rażąco zawyżoną i prowadzącą do wzbogacenia powoda, podczas gdy z zeznań powoda wynika,

że jego sytuacja materialna nie była ponadprzeciętnie dobra, co mogłoby uzasadniać wysokość tak zasądzonego roszczenia;

3. art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie, skutkujące zasądzeniem świadczenia nieuwzględniającego, że powód przyczynił się do zwiększenia szkody, a zatem obowiązek jej naprawienia powinien ulec odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a przez to brak obniżenia wysokości zasądzonego świadczenia o co najmniej 30%.

Wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa o zapłatę 79.600 zł, a także o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje stosownie do wyniku sporu.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje.**

#### ***Apelacja powoda była częściowo zasadna, zaś środek odwoławczy pozwanej nie zasługiwał na uwzględnienie.***

Sąd Apelacyjny zaaprobował i przyjął za własne te z istotnych ustaleń faktycznych, na których oparto zaskarżone rozstrzygnięcie, jakie dotyczyły: relacji prawnych między powodem i jego pracodawcą, przebiegu zdarzenia szkodowego, jego następstw w sferze fizycznej i psychicznej poszkodowanego, a także świadczeń wypłaconych mu w związku z wypadkiem i doznanym uszczerbkiem. Okoliczności te nie są sporne między stronami, wynikają z niekwestionowanych dowodów z dokumentów, opinii biegłego i niezaprzeczonych twierdzeń stron. Nie były też kwestionowane w postępowaniu apelacyjnym. Pozwana, której środek odwoławczy został rozpoznany w pierwszej kolejności, powołała się co prawda na naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., niemniej zarzuty te albo, o czym będzie mowa niżej, nie odnosiły się do ustaleń Sądu Okręgowego, bądź też kwestionowano w nich w istocie sposób dokonania subsumpcji faktów do hipotezy normy prawnej zawartej w kodeksie cywilnym. Z tych przyczyn zostały rozpoznane wraz z tą częścią jej apelacji, która dotyczyła materialnej podstawy powództwa.

Sąd Apelacyjny odniósł się w pierwszej kolejności do postawionego w niej zarzutu naruszenia art. 362 k.c. W judykaturze słusznie się podnosi, że hipoteza tego przepisu aktualizuje się, gdy na skutek obiektywnie nieprawidłowego zachowania poszkodowany doprowadził do powstania lub zwiększenia szkody, której doznał (patrz: red. K. Osajda. Kodeks cywilny. Komentarz. Wydanie 20. 2018 r.; pkt A. III. 3 art. 362; Legalis). Sąd Okręgowy, jak wynikało z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, zaniechał zbadania powyższych przesłanek. Jednak Sąd Apelacyjny działając w modelu apelacji pełnej, miał obowiązek zbadać wszystkie materialnoprawne przesłanki wpływające na istnienie i rozmiar dochodzonego w sprawie roszczenia. Z tych przyczyn samodzielnie przeanalizował zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w zakresie, w jakim mógł on świadczyć o zaistnieniu przyczynienia. Ocena ta prowadziła do wniosku, że powód bezspornie zajął miejsce w przestrzeni auta, która była przeznaczona do transportu ładunku. Zachowanie to miało charakter obiektywnie nieprawidłowy, bowiem stało w sprzeczności z normami, które zakazują przewozu, a zatem i przemieszczania się w tej części pojazdu, która nie jest do tego przystosowana (art. 63 ust. 1 i ust. 2 w zw. z art. 2 pkt 33 i pkt 44 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym tj. z dnia 30 sierpnia 2012 r. Dz.U. z 2012 r. poz. 1137). To zachowanie pozostawało w adekwatnym związku z przyczynowym ze szkodą, bowiem, jak wynikało z okoliczności zdarzenia, a także opinii biegłego, gdyby w trakcie podróży siedział na miejscu przeznaczonym do przewozu osób, to z dużym prawdopodobieństwem obrażenia, których doznał w wyniku wypadku, nie byłyby tak poważne (opinia biegłego k. 144), albo w ogóle by do nich nie doszło. Za tą ostatnią oceną przemawiał w szczególności fakt, że bezspornie uszkodzeń ciała w wyniku tego zdarzenia doznał jedynie powód i drugi człowiek, który przebywał wraz z nim w przestrzeni ładunkowej pojazdu. Trzej pozostali pasażerowie, którzy zajęli siedzenia dedykowane do transportu ludzi, nie odnieśli żadnego uszczerbku na skutek kolizji.

Wobec powyższych okoliczności doszło wprawdzie do aktualizacji hipotezy z art. 362 k.c., jednak w takiej sytuacji ustawodawca dopuścił wyłącznie możliwość, a nie obowiązek obniżenia świadczenia odszkodowawczego (patrz: wyrok SN z 29 października 2008 r. IV CSK 228/08). Jak podnosi się w orzecznictwie, przy podejmowaniu tej decyzji sąd powinien kierować się: zakresem nieprawidłowości zachowania poszkodowanego, porównaniem stopnia winy obu stron, a nadto szczególnymi okolicznościami danego wypadku (np. działaniem poszkodowanego ze szlachetnych pobudek; patrz: przytoczony wyżej wyrok SN IV CSK 228/08). Mając to na uwadze należy zważyć, że wbrew temu co

pozwana podniosła w apelacji (zarzut 1 i 2), w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brak jest ustaleń, zgodnie z którymi kierowca samochodu bądź pracodawca zmusił powoda do tego, żeby podróżował w części bagażowej samochodu. Co więcej z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że nie wyraził on sprzeciwu co do takiego sposobu dojazdu do pracy (świadek A. J. stwierdził, że powód nie miał obiekcji co do jazdy w przestrzeni ładunkowej auta, k. 149 v). Decyzja powoda o zajęciu miejsca w przedziale ładunkowym auta nie była jednak zupełnie dobrowolna, bowiem, jak słusznie ocenił Sąd Okręgowy, wpłynęła na nią jego sytuacja ekonomiczna i podległość pracodawcy. Nie było podważane ustalenie Sądu, że w okresie poprzedzającym wypadek nie otrzymał pieniędzy od poprzedniego pracodawcy, który okazał się niewypłacalny, a na lokalnym rynku trudno było znaleźć inne zatrudnienie. Rodzina powoda znajdowała się w na tyle ciężkiej sytuacji ekonomicznej, że był zmuszony wyzbywać się istotnego majątku (sprzedał samochód, zeznania żony powoda k. 112), zaś 17 sierpnia 2013 r. (sobota) miał możliwość, by zarobić więcej pieniędzy (zeznania A. R. k. 112). To zatem konieczność zdobycia środków na zaspokojenie podstawowych potrzeb rodziny, a dodatkowo brak własnego środka komunikacji i niemożność samodzielnego przejazdu do i z miejscowości R., doprowadziła go do tego, że był zmuszony skorzystać z takiego środka transportu, który zapewnił mu pracodawca (zeznania powoda k. 110 v i 228 v; A. R. k. 112; A. J. – k. 149 v). Jak wynikało z materiału procesowego, decyzję taką podjął przy braku świadomości, że kierowca, który spowodował wypadek, nie miał prawa jazdy. Przemawiały za tym zeznania A. R., który przyznał, że zataił przed swoim pracodawcą fakt braku uprawnień. Kreował przy tym wobec osób trzecich pozory, że dysponował stosownymi dokumentami, skoro wielokrotnie jeździł samochodem, którym kierował również w dniu zdarzenia szkodowego, a nadto dojeżdżał do pracy własnym autem (zeznania A. R. k. 112). Wszystkie opisane powyżej okoliczności przemawiały w rezultacie za tym, że nieprawidłowość (zarzucalność) zachowania, która decydowała o istnieniu oraz stopniu winy powoda (normatywna teoria winy, patrz: red. K. Pietrzykowski. Kodeks cywilny. T. I. Komentarz. Art. 1–449<sup>10</sup> Wydanie 9. 2018 r., pkt V.3. art. 415, Legalis), była marginalna – z uwagi na motywację, która zadecydowała o zachowaniu noszącym obiektywne cechy bezprawności, a także nieświadomość braku uprawnień kierowcy. Istniała nadto znaczna dysproporcja między zawinieniem poszkodowanego, a stopniem winy bezpośredniego sprawcy szkody i pracodawcy powoda. Ten pierwszy nie tylko zgodził się na przewóz powoda w miejscu do tego nieprzeznaczonym, lecz co więcej, w sytuacji gdy przynajmniej powinien wiedzieć o tym, że osoba przewożona w taki sposób będzie bardziej narażona na uraz w przypadku ewentualnego wypadku, doprowadził do kolizji na skutek niezachowania należytej ostrożności. Z kolei pracodawca powoda nie zapewnił mu bezpiecznych warunków dojazdu ze swojej siedziby w O. do miejsca, w którym miał wykonywać pracę.

Nikły zakres zawinienia inicjatora niniejszego postępowania, a także porównanie stopnia winy innych osób odpowiedzialnych za powstanie szkody (bezpośredniego sprawcy i pracodawcy), przemawiały za tym, aby zaaprobować decyzję Sądu Okręgowego o odstąpieniu od obniżenia zadośćuczynienia z uwagi na przyczynienie poszkodowanego. Zarzut pozwanego naruszenia art. 362 k.c. i dotyczące tego zarzuty uchybień przepisom formalnoprawnym (naruszenie art. 233 § 1 k.p.c.) okazały się zatem nieuzasadnione.

Za prawidłowością tej oceny przemawia również stanowisko Sądu Najwyższego, jakie zawarł w wyroku z dnia 20 kwietnia 2018 r. (II CKS 392/17), wydanym, co prawda, w nieco odmiennym stanie faktycznym, ale zawierającym stanowczą tezę, że to na osobie korzystającej z cudzej pracy ciąży bezwzględny obowiązek zapewnienia bezpiecznych warunków jej wykonywania. W tym przypadku rangę tego obowiązku dodatkowo jeszcze wzmacniają przepisy prawa publicznego – art. 94 pkt 4) kodeksu pracy.

Wbrew temu, co podniosła pozwana w zarzucie naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., na rozmiar należnego powodowi zadośćuczynienia nie miał w okolicznościach sprawy wpływu fakt, że zostało mu wypłacone jednorazowe odszkodowanie w wysokości 28.080 zł na podstawie decyzji ZUS. Jak wynikało z podzielanego przez Sąd Apelacyjny w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę poglądu judykatury, ta kwota mogłaby zostać zaliczona na poczet zadośćuczynienia tylko wtedy, gdyby spożytkowano ją na cele inne niż pokrycie szkody majątkowej (patrz: wyrok SN z 21 września 2017 r. I PK 272/16). Warunek ten nie został spełniony. Skoro powód w następstwie zdarzenia stał się niezdolny do pracy i uzyskuje obecnie wyłącznie dochód w wysokości 1.200 zł z tytułu renty, to wiarygodnie podniósł, że zużył całość jednorazowego odszkodowania, które przyznano mu w czerwcu 2016 r. (decyzja k. 15), na zaspokojenie bieżących potrzeb córki i reszty rodziny (zeznania powoda k. 228 v). Jeżeli zatem świadczenie to

przeznaczył na poczet wydatków, które przed powstaniem szkody zaspokajał z własnych zarobków (niekwestionowane twierdzenie powoda, że przed wypadkiem rodzina była utrzymywana z jego dochodów - k. 6), to posłużyło mu ono w istocie do tego, aby pokryć ubytek majątkowy spowodowany utratą możliwości wykonywania pracy. Skoro więc świadczenie z ubezpieczenia społecznego nie zrekompensowało uszczerbku niemajątkowego, a tym samym nie spełniło roli zadośćuczynienia, to nie powinno być również zaliczane na poczet roszczenia z art. 445 § 1 k.c.

Przechodząc do oceny jego rozmiaru Sąd Apelacyjny zważył, że kwestia ta była przedmiotem zarzutów w obu apelacjach. W judykaturze słusznie się podnosi, że mogą one odnieść skutek wtedy, gdyby świadczenie z art. 445 § 1 k.c. było niewspółmiernie nieodpowiednie, to jest rażąco zaniżone albo rażąco zawyżone (patrz: wyrok SN z 18 listopada 2004 r. I CK 219/04). Podstawy do powzięcia takiej oceny istniałyby wyłącznie w sytuacji, w której nie uwzględniono lub nie nadano należytej doniosłości okolicznościom, które miały wpływ na rozmiar zadośćuczynienia. Do tych ostatnich zaliczały się fakty, które decydowały o wielkości krzywdy pokrzywdzonego, to jest m.in.: rodzaj, czasokres i rozmiar doznanych obrażeń, uciążliwość procesu leczenia i rehabilitacji dostosowawczej, długotrwałość nasilenia dolegliwości bólowych, konieczność korzystania z opieki i wsparcia innych osób, nieodwracalność skutków zdarzenia szkodowego w sferze fizycznej i psychicznej, a także ograniczenia, jakie one wywołują (patrz: wyrok SN z 4 listopada 2010 r. IV CSK 126/10).

Sąd Okręgowy uwzględnił wszystkie powyższe okoliczności, jednak nie nadał im należytej doniosłości. Prawdłowo ustalił, że w wyniku wypadku powód doznał m.in. złamania kręgosłupa oraz paliczka palca lewej ręki. Na skutek tych obrażeń przeszedł zabieg operacyjny, w którym dokonano u niego stabilizacji potyliczno – szyjnej (opinia biegłego traumatologa k. 144). W trakcie ośmiomiesięcznego leczenia (opinia biegłego traumatologa k. 144) doświadczał bólu oraz dyskomfortu związanego z: unieruchomieniem w kołnierzu ortopedycznym, stanem swojego zdrowia fizycznego, a nadto zależnością od pomocy osób trzecich (opinia psychologa k. 172). Mimo że, co podniosła pozwana, okres jego rekonwalescencji był na dzień orzekania zakończony, to jednak ubytek zdrowotny, jakiego doznał, ma charakter trwały i nieodwracalny. Prawdopodobnie nigdy nie odzyska pełnej manewrowości piątego palca lewej ręki, a przede wszystkim nie zostanie przywrócona ruchomość w kręgosłupie szyjnym – zarówno obecnie jak i w przyszłości będzie ona miała charakter jedynie śladowy. Jego stabilizacja wymaga pozostawienia na stałe metalowego zespolenia (opinia biegłego traumatologa k. 144). W wyniku tych następstw nie tylko utracił możliwość wykonywania pracy fizycznej, a tym samym został pozbawiony możliwości uzyskiwania dochodów w zawodach, które dotychczas wykonywał i do jakich został przyuczony (bezsporne), lecz również wypadł z dotychczasowych ról społecznych (opinia biegłego psychologa k. 172). Śladowa ruchomość kręgosłupa na odcinku szyjnym powoduje, że powód nie może wykonywać nawet takich zajęć, które nie wymagają wysiłku fizycznego (np. obsługa komputera). Jego szanse na rynku pracy są więc znikome. Nie można również pominąć, że następstwem wypadku była reakcja adaptacyjna z dominującymi objawami depresyjnymi. Była na tyle intensywna, że trwała 16 miesięcy i wymagała zarówno interwencji psychologicznej (przez 10 miesięcy), jak też farmakoterapii i leczenia psychiatrycznego w warunkach ambulatoryjnych (przez 6 miesięcy; opinia biegłego psychologa k. 172). Rokowania na przyszłość są niekorzystne.

Ogół negatywnych następstw zdarzenia był więc ogromny i mogą one z dużą dozą prawdopodobieństwa ulec pogłębieniu. Jakkolwiek pozwana podniosła, że na skutek upływu czasu, cierpienia te uległy obecnie złagodzeniu, fakt ten okazał się irrelevantny, skoro dochodzone w niniejszej sprawie zadośćuczynienie powinno kompensować cały, a nie jedynie aktualny uszczerbek niemajątkowy powoda, zatem krzywdy już doznane oraz te, które mogą wystąpić w przyszłości. W rezultacie Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że odpowiednia kwota zadośćuczynienia powinna kształtować się w granicach 180.000 zł, co oznacza, że w sposób rażąco odbiegała od tej, jaką orzeczono w pierwszej instancji (kwota wyjściowa 150.000 zł). W rezultacie tej oceny zasądzone w zaskarżonym wyroku świadczenie główne zostało zwiększone o 30.000 zł na skutek zaliczenia na jego poczet dobrowolnych wpłat dokonanych przez pozwaną (19.600 zł - bezsporne) i nawiązki zasądzonej w postępowaniu karnym (2.000 zł).

Dokonanie tej oceny czyni zbędnym odniesienie się do zarzutu naruszenia art. 232 k.p.c. w związku z art. 6 k.c. i art. 445 § 1 k.c. sformułowanych w apelacji pozwanego. Rozmiar krzywdy uzasadniający przyznanie powodowi wyższego nawet, niż zasądzone w wyroku Sądu Okręgowego, zadośćuczynienia, został bowiem przez niego wykazany.

Świadczenie to nie mogło natomiast wynieść 220.000 zł, do czego prowadziłyby uwzględnienie w całości apelacji powoda, bowiem, co wynikało również z analizy aktualnego orzecznictwa, w takim rozmiarze przysługiwałoby mu jedynie w przypadku, gdyby zdarzenie szkodowe wywołało u niego znacznie dalej idące skutki, niż te jakich doznał (np. złamanie trzonu kręgosłupa, uraz głowy skutkujący zmianami neurologicznymi oraz koniecznością trwałej opieki osób trzecich - zob. przykładowo wyrok SA w Białymstoku z 20 września 2017 r. I ACa 260/17).

Z uwagi na powyższe rozstrzygnięto jak w pkt I a i pkt II sentencji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. oraz jak w pkt II sentencji w oparciu o art. 385 k.p.c.

W wyniku modyfikacji wyroku, zmianie podlegało też zawarte w wyroku sądu pierwszej instancji postanowienie o kosztach procesu. Ich zwrot, zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 100 k.p.c., należał się stosownie do zakresu, w jakim strony wygrały postępowanie. Z tych przyczyn skoro pozwana uległa w 80%, to powinna zwrócić powodowi 3.240 zł.

W oparciu o tę samą zasadę rozliczeniu podlegały nieuiszczone w pierwszej instancji koszty sądowe, które wynosiły 10.881,15 zł (10.000 zł opłaty od pozwu – zarządzenie o ustaleniu opłaty, k. 2, postanowienie o zwolnieniu z obowiązku jej poniesienia k. 35; 881,15 zł wydatki na wynagrodzenie biegłych). Pozwana, która przegrała postępowanie w 80% powinna w rezultacie zapłacić 8.704,92 zł ( $10.881,15 \times 80\% = 8.704,92$  zł; art. 113 ust. 1 u.k.s.c. w zw. z art. 100 k.p.c.).

Z tych przyczyn orzeczono jak w pkt I b i I c sentencji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Również o kosztach za instancję odwoławczą Sąd Apelacyjny orzekł w oparciu o zasadę wyrażoną w art. 100 k.p.c. Globalna wartość przedmiotu sprawy odwoławczej wynosiła 149.600 zł (w.p.z. apelacji powoda 70.000 zł + w.p.z. apelacji pozwanej 79.600 zł). Powód, który nie uległ w odniesieniu do żądania zgłoszonego w środku odwoławczym pozwanej, zaś własną apelację przegrał co do kwoty 40.000 zł, wygrał całe postępowanie w 73% ( $79.600 \text{ zł} + 30.000 \text{ zł} = 109.600 \text{ zł}$ ;  $109.600 \text{ zł} / 149.600 \text{ zł} = 73\%$ ). Z tych przyczyn przeciwniczka procesowa powinna uiścić na jego rzecz część poniesionych kosztów procesu w takiej właśnie proporcji.

Z uwagi na powyższe orzeczono jak w pkt III sentencji na podstawie art. 108 § 1 k.p.c.

(...)